

(II Romanista - G.Fasan) Pallotta nie sprzeda Romy. Przynajmniej na takich warunkach, jakie przedstawiono mu do tej pory. I do tej pory mamy na myśli czas od początku pandemii do dziś. Negocjacje w sprawie przejścia własności klubu Giallorossich z jednych do drugich rąk w Sanach Zjednoczonych uruchomiło ponownie w ostatnich tygodniach silniki, które nigdy się nie zatrzymały, jak podkreślamy na tych stronach od końca lutego, gdy wydawało się, że doszło już do porozumienia, a tymczasem transakcja wyhamowała z powodu światowej sytuacji awaryjnej.

Trudno jest oszacować dokładną intensywność rozmów, ale jest pewnym, że wraz z ponownym uruchomieniem, choć ostrożnym świata, również deal na linii Boston (Massachusetts) - Houston (Texas) nabrał pewnego kształtu. Strony powinny być zaktualizować informacje gdy tylko sytuacja nadzwyczajna się poprawi, a scenariusze będą jaśniejsze. I tak się stało. Porządkując, na początku maja Friedkin próbował wznowić negocjacje z ofertą (całkiem poniżej 500 mln euro), która została uznana za zbyt niską przez Pallottę, który przekonany do swojej strategii, do której posuwają go jego przyjaciele, sprzedaży za niższą kwotę, ale zatrzymując straty (tzw. stop loss), myśli racjonalnie, że nie zaakceptuje ofert niższych niż 500 mln euro. Przeciwnie, potrzeba coś więcej, również dlatego, że w tej cenie jest całe zadłużenie netto 278 mln euro.

W ostatnich dniach Dan i Ryan, syn kalifornijskiego potentata z siedzibą w Teksasie, próbowali zapukać ponownie do drzwi Jamesa, zbliżając się do 500 mln euro, kwoty należnej Pallottcie i wspólnikom oraz koniecznej do pokrycia długów. W szczegółach, z z Houston dali do zrozumienia, że są gotowi pokryć, poza tą kwotą, również pokryć dokapitalizowanie z wpłatą 20 mln euro od razu (użyteczne by zmierzyć się od razu z bogatą ilością zobowiązań płatniczych, które ma Roma), za którymi pójdzie też druga transza, 65 mln euro. Nieprzypadkowo lekkie podniesienie oferty przyszło jednocześnie z nowym wiatrem, który wprowadził rząd, zapalając zielone światło dla rozgrywek Serie A. Pallotta myślał o tym długo, ale powiedział nie. Bowiem nie chce wyprzedawać, zwłaszcza teraz, gdy piłka nożna rusza, świadomy, że kroki, które powinny doprowadzić do odblokowania stadionu do lata grają na jego korzyść.

Prezydent Romy nie ma na ten moment ani zamiaru ani konieczności sprzedaży na siłę i w pośpiechu. Również dlatego, że broszura Goldman Sachs zaczęła ponownie krążyć na tabletach, smartfonach i komputerach możliwych inwestorów. Datą kluczową, która od lutego do dziś jest najważniejsza dla przyszłości Romy wydaje się pozostawać 30 czerwca, klasyczna data zamknięcia bilansu, ale przede wszystkim moment (29 czerwca podczas drugiego zwołania akcjonariuszy), w którym zostanie zatwierdzony roczny bilans. W tym momencie obraz właściwej wartości Romy będzie wyraźniejszy i będzie wiadomo czy będzie mogło dojść do powrotu Friedkina. W tej chwili przyszła przerwa na refleksję i rękę Pallotty na portfelu.

Autor: abruzzo